Nr. 18. WARSZAWA, DNIA 5 MAJA 1935 R. ROK XXII

SIEW MŁODEJ WSI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE!"

PISMO WYCHOWAWCZE, SPOŁECZNE, KULTURALNO - OŚWIATOWE, ROLNICZE, SPÓŁDZIELCZE I SAMORZĄDOWE, ILUSTROWANE. ADRES: WARSZAWA, KOPERNIKA 30, m. 32. TELEFON 236-40. KONTO P. K. O. 29.969. CENA POJEDYŃCZEGO NUMERU —.25 GR.



TYPY LUDOWE Z OKOLIC HORODENKI (Małopolska Wschodnia).

ODMŁÓDŹMY ORGANIZACJE

W organizacjach młodzieży wiejskiej obserwujemy dziwny objaw. Oto pracują w nich ludzie, którzy już dawno przekroczyli czterdziestkę. Co dziwniejsze, że tego rodzaju fakty spotykamy nietylko na terenie organizacji patronackiej, ale nawet w takich, które mienią się młodzieżowemi. Często ludzie ci oddają duże usługi w pracy wychowawczej, więc utrzymują się w związkach przez długie lata i to nawet na wysokich stanowiskach. A zdarzają się i takie wypadki, że owe poczesne miejsca w hierarchji organizacyjnej zajmują ludzie postronni, nie wyrośli z ogniw danego ruchu.

Centralny Związek Młodej Wsi, chcąc zapobiec zbyt długiemu pozostawaniu członków w organizacji, określił górną granicę wieku związkowca na 30 lat. Nie chcemy jednak sztucznie odmładzać organizacji, realizując ten paragraf statutu w ciągu jednego roku. Proces odmładzania będzie się odbywał w ciągu kilku lat, gdyż z uwagi na przydatność w pracy wielu członków, którzy przekroczyli określoną wyżej granicę wieku, musi jeszcze w organizacji pozostać.

Na przeszkodzie normalnego odpływu dorastającej młodzieży, czyli tak zwanych „średniaków“, stoi brak organizacji starszego społeczeństwa, któraby ujęła całokształt zainteresowań wiejskich. Wielu związkowcom trudno zerwać więzy, łączące ich ze środowiskiem, w którem się wychowywali, jeśli do tego mają pełną świadomość, że tak serdecznej atmosfery, szczerości i zaufania gdzieindziej nie znajdą. Starsi koledzy, pozostając nadal w związku, powinni pamiętać, że nie wolno im wysuwać się do władz organizacyjnych na terenie danego ogniwa, jeśli jest już młody narybek, dostatecznie samodzielny i przygotowany do kierowania Kołem, czy Związkiem. Nic tak bowiem nie wyrabia ludzi, jak praca w zarządach, ponoszenie odpowiedzialności za podejmowane wysiłki i spełniane obowiązki na stanowiskach kierowniczych.

Obecnie coraz liczniejsze szeregi młodzieży wychodzą ze szkół rolniczych, czy uniwersytetów wiejskich, coraz gromadniej młodzież akademicka garnie się do prac w związkach młodzieży. Ten młody narybek trzeba stopniowo wprowadzać do władz organizacyjnych, od Kół poczynając, a kończąc na Zarządzie Głównym C. Z. M. W. Oni muszą mieć możliwości do dalszego wyrabiania się i zaprawiania do życia społecznego, a tylko w zarządach mogą rozwinąć swoją inicjatywę. Związek młodzieży jest szkołą samodzielnego, na samorządzie opartego życia. Każdy z członków w czasie pobytu w Związku powinien przynajmniej rok być we władzach, by móc wypróbować swoje siły i sprawdzić, co potrafi zrobić. Zarządy i inne władze organizacyjne trzeba tak skonstruować, aby tam byli ludzie młodsi i starsi, zarówno z wykształceniem szkolnem, jak i samoucy, a wtedy linja ideologiczna będzie zachowana i związek potrafi wychować ludzi dzielnych z pełną inicjatywą osobistą.

Starsi będą czynnikiem rozwagi i doświadczenia, młodsi zaś wniosą zapał i energję. Inteligenci będą przepracowywać program teoretyczny, a samoucy dopilnują, by ten program był realny i uwzględniał najżywotniejsze interesy wsi.

Jeśli odmładzanie Związku będzie planowo i konsekwentnie przeprowadzane, to Ruch Młodowiejski zachowa ciągłość swych prac i nie będziemy świadkami rozdźwięku między starszem i młodszem pokoleniem. Różnice i rozbieżności będą się z roku na rok zacierały, a natomiast wykształci się typ związkowca o zdecydowanej postawie i gotowości do budowania lepszego jutra wsi.

W takich warunkach prężność i energja związkowców zamiast się marnować na drobne tarcia i niesnaski wewnętrzne, zostaną użyte do walki z wrogami wsi.

Stanisław Gierat

DO MŁODYCH

Naprzód! Pójdziemy z zapałem.
Niech w piersiach płonie nam jasno,
Nikt płomienia nie przytłumi,
W mrokach już żyć nam za ciasno.

Lecz razem, tak, przyjaciele,
Tylko wspólnemi siłami
Do życia wzbudzim ugory,
Plennemi zorzem skibami...

A jeśli plonów nie zbierzem,
Nic to — nie zginie trud potny:
Nie my? Nie dziś?
A więc jutro...
Trud nasz da omłot stokrotny.

Władysław Wójcik

RUCH MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ JAKO POSTĘPOWY RUCH CHŁOPSKI

(Ciąg dalszy)

Mówiliśmy, charakteryzując ogólnie ducha wsi, że klasa chłopska w masie swej nie posiada należycie rozwiniętego ducha państwowości. Obrazowaliśmy to na przykładach. Potwierdzenie słuszności tej charakterystyki ducha państwowego w naszej klasie znajdziemy również w „Pamiętnikach chłopów", które wydał ostatnio w Warszawie Instytut Gospodarstwa Społecznego. Dążąc do głębszego ujęcia sprawy ducha państwowego wsi, sięgnąć trzeba do historji.

Państwowość narodziła się na wsi. Społeczeństwo chłopskie kładło pod nią podwaliny, lecz samo nie stało się czynnikiem, rządzącym w państwie. Historja narodów i państw mówi nam o tem. Starożytny Egipt, Grecja, Rzym, jak również państwa, które później powstały, a w tej liczbie i państwo nasze — są wiejskiego pochodzenia, co znaczy, że społeczeństwo rolnicze, chłopskie wytworzyło te państwa. Rozwój jednak państwowości poszedł w tym kierunku, że klasę chłopską we wszystkich państwach stopniowo przekształcano na kategorję ludności niewolnej, poddańczo-pańszczyźnianej. W wyniku tego procesu państwami rządzić zaczęły niepodzielnie dwie grupy społeczne: kler i szlachta. Dopiero w wieku osiemnastym, a głównie w drugiej połowie tego wieku, pojawią się wyzwoleńcze prądy społeczne, które wysuną sprawę chłopską i domagać się będą jej rozwiązania. Idee wolnościowe widzieć będą w klasie chłopskiej podstawę bytu narodowego i państwowego. Upłynie jednak sporo czasu nim w ślad za nimi pójdą reformy społeczno-agrarne, polityczne i kulturalne, obejmujące społeczeństwo chłopskie.

Cały wiek XIX — to okres reform. Posunie się naprzód i sprawa chłopska. Na ziemiach naszych chłop zostanie uwłaszczony i dostanie prawa polityczne z rąk państw obcych. Przyjdzie wojna światowa, która zaostrzy sprawy społeczne. W wyniku tego wybuchnie rewolucja w całym szeregu państw, biorących udział w tej wojnie. Ułatwi nam to uzyskanie niepodległości. Odbudujemy własne państwo jako republikę, w której wszystkie klasy społeczne mieć będą jednakowe prawa. Zdawało się, że klasa chłopska stanie się trzonem państwa. Takby to wynikało, gdy się weźmie pod uwagę liczebność społeczeństwa chłopskiego w naszem państwie.

Jednak tak się nie stało. Fundamenty pod republikański ustrój naszego państwa kładła klasa robotnicza przy poparciu tylko jednego stronnictwa chłopskiego (P. S. L. „Wyzwolenie"). Pisząc to, mam na myśli rolę Rządu Ludowego w Lublinie i późniejszego gabinetu z Moraczewskim na czele w tworzeniu podstaw naszej państwowości. Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast" i inne organizacje polityczne chłopów nie poparły tych rządów. Uogólniając można powiedzieć, że społeczeństwo chłopskie nie rozumiało wtedy republikańskiego ducha tworzącej się państwowości polskiej. Niedojrzałość polityczno-państwowa naszej klasy, bo tak to trzeba nazwać, sprawiła, że ster życia państwowego przeszedł w ręce innych grup społecznych.

Na progu narodzin własnej państwowości zatriumfował w społeczeństwie chłopskiem stary duch, który nie pozwolił wejść wsi do państwa i uczynić z klasy chłopskiej jego trzonu. Jesteśmy jednem z najbardziej chłopskich państw w Europie, gdy chodzi o liczebność klasy chłopskiej. Inne państwa, które uważamy również za chłopskie, jak Danja, Szwajcarja, Szwecja, Czechosłowacja, są pod względem liczebności chłopów daleko poza nami. A jednak te państwa są bardziej chłopskie od naszego, gdy chodzi o życie społeczno-ekonomiczne, polityczne, kulturalne. Dzieje się to naskutek tego, że chłopi w tych państwach są uświadomieni klasowo, narodowo i państwowo, co sprawia, że w życiu swojego państwa stanowią oni czynnik, który *tworzy życie państwowe i rządzi tem życiem.* Niewątpliwie i u nas byłoby to samo, gdyby klasa chłopska posiadała innego ducha państwowego i inną kulturę polityczną w zaraniu naszej niepodległości, o czem już była mowa.

Historyk Bobrzyński, konserwatysta krakowski, mówiąc o kulturze politycznej naszego państwa w pierwszych latach jego niepodległości, osądził, że, kultura ta podobną jest pod wielu względami, gdy chodzi o poziom obrad parlamentu, do kultury staroszlacheckiej, która zgubiła Polskę. Surowe słowa tego osądu dotyczyły również ugrupowań chłopskich w sejmie. Kaden-Bandrowski, powieściopisarz, napisał powieść polityczną p. t.: „Mateusz Bigda", w której przedstawia polityków chłopskich i ich stosunek do spraw publiczno-państwowych. Okropna to jest powieść. Jej bohaterzy (politycy chłopscy) przedstawieni zostali jako kretyni moralni. W odpowiedzi na tę powieść ozwały się gorące słowa protestów i buntu. Ja sam się oburzałem, jak można nas, chłopów, tak zohydzać. Po namyśle jednak muszę stwierdzić, że niestety, jest dużo prawdy w tej powieści. Na pocieszenie mówiłem sobie tylko, że „Bigdowi ludzie" są również wśród ziemian, fabrykantów, kleru.

Ten sposób pocieszania się nie wystarcza jednak, gdy jawi się niepokojąca myśl o przyszłości klasy chłopskiej w naszem państwie i przyszłości państwa naszego, jako państwa w 3/4 chłopskiego.

(C. d. n.). *Kazimierz Maj.*

SILNE LOTNICTWO, TO POTĘŻNA I BEZPIECZNA POLSKA!

SEKCJA KOLEŻANEK

PISZMY, KOLEŻANKI!

Czytając naszą gazetkę, ze smutkiem muszę stwierdzić, że mało znalazłam artykułów, poświęconych pracy koleżanek, a przecież my stanowimy prawie 50% ilości członków. Nie wiem, czy to przypisać mniejszemu zainteresowaniu koleżanek pracą organizacyjną i społeczną, czy też jest to tylko prosty brak odwagi do dania o sobie znaku życia, do powiedzenia, że i my pracujemy nad stworzeniem silnej Młodej Wsi. To też, aby zachęcić koleżanki do pisania choć krótkich referacików i wysyłania ich do „Siewu Młodej Wsi", pierwsza piszę słów kilka o korzyściach, jakie mamy z należenia do Sekcji Koleżanek Młodzieży Wiejskiej.

Ustawa sejmowa o równouprawnieniu kobiet daje nam możność brania udziału w samorządach wiejskich i miejskich, a nawet przy wyborach do sejmu mamy, narówni z mężczyznami, prawo głosu. Możemy zajmować najwyższe stanowiska społeczne i samorządowe, kobiety są sędziami, adwokatami, doktorami i t. d. Aby sprostać położonym na nas obowiązkom, musimy sobie uświadomić nasze cele! Musimy wiedzieć, co nam — ludziom wsiowym — przyniesie korzyść, przyczyni się do polepszenia naszej, nie zawsze wesołej doli. Mieszkając na wsi, położonej o kilkanaście kilometrów od miasta, jesteśmy jak na jakiejś pustyni, prawie zupełnie nie wiedząc, co się dzieje na świecie. Chłopcy, co innego, w czasie służby wojskowej mają możność zwiedzenia nieznanych im przedtem części kraju, zapoznania się z kolegami z zupełnie innych okolic, gdy kobieta, poza najbliższem miasteczkiem i wioskami okolicznemi, nic więcej nie zna.

Dla nas, koleżanek, Koła są jakby łącznikiem ze światem. Przez czytanie naszego pisma zapoznajemy się z rozwojem organizacji, z pracami w innych Kołach, powiatach i województwach. Dowiadujemy się o zdobyczach na polu techniki, o tem co dzieje się w kraju i zagranicą i wreszcie o naszej chłopskiej przeszłości.

Sekcje Koleżanek, które istnieją prawie w każdem Kole, organizują kursy gotowania i pieczenia. Jeszcze dotychczas na wsi brak książek kucharskich. Gotuje się tak, jak babka, matka, byle tłusto i dużo, to wystarczy. Kurs gotowania daje nam możność przyrządzenia z tych samych produktów obiadu smaczniejszego, bardziej urozmaiconego.

Bardzo ważną dla kobiety jest rzeczą umiejętność uszycia dla siebie i rodziny najprostszej, a zarazem najważniejszej odzieży, co znów możemy zdobyć przez zorganizowanie kursów kroju i szycia. W życiu kobiety wielką rolę odgrywa higjena i tu Sekcja przychodzi nam z pomocą, urządzając odczyty, pogadanki, dostarczając książek i broszur, omawiających higjenę ciała, mieszkania, pożywienia i odzieży. W wyniku przeprowadzanych konkursów P. R. ogródki kwiatowe cieszą oczy grą barw, zdaleka można poznać, że w tym domu mieszka koleżanka. Nie piszę już o innych korzyściach, jakie osiągamy przez należenie do Sekcji Koleżanek, bo jest ich bardzo dużo. Sądzę, że w najbliższych numerach „Siewu Młodej Wsi" znajdą się artykuły, pisane przez koleżanki i poświęcone pracy koleżanek. Piszmy!

Zofja Kompianka
Mileszki, pow. łódzki

O CZEM GAWĘDZIĆ W SEKCJI KOLEŻANEK...

Zjawiło się nagle — ot dopust boski.

Nikt go nie chciał tembardziej, że w chacie plątało się już czworo drobnych dzieci. Przenosiła je kobieta, nienawidząca już w łonie, znienawidził je ojciec, gdy krzykiem oznajmiło swe przyjście na świat. Kwiliło w brudzie mokrych — rzadko zmienianych pieluszek, w zaduchu nigdy nie wietrzonej chaty. Nikt nie pomyślał o tem, że możnaby koszyk przykryć muślinem, aby muchy nie właziły mu w otwartą buzię i ślepe jeszcze oczęta. Nikt nie zastanowił się nad tem, że w sadzie pod drzewami takby smacznie śniło o nieznanem życiu.



...Byłby chlubą rodziny i wsi, gdyby...

Gdy odstawiono je od piersi, zaczęto uczyć chodzić ,nie zważając na to, że nóżki sześcio-miesięcznego dziecka były jeszcze za słabe do wytrzymania ciężaru korpusiku i krzywiły się, tworząc nieestetyczne półkola. Było chłopcem. Zadatkiem na dzielnego człowieka, któryby był chlubą rodziny i wsi, gdyby... gdyby w rodzinie swej znaczył chociaż tyle co krowa lub prosiak. Ale tak nie było. Gdy rozchorowała się krasula, gospodyni wylewała gorzkie łzy i opiekowała się nią czule. Gdy rozchorowało się ono, były tylko przekleństwa nad utrapieniem z „temi dzieciskami". Tak mu minęło lat dziesięć. Minęły mu te lata wśród przekleństw i szturchańców, smrodu zaniedbanej przez gospodynię izby.

Wyrastało nędzne pacholę, patrzące nieufnie na świat i ludzi, żałujące, że nie urodziło się jednem ze zwierząt domowych, o które tak bardzo dbała matka. W duszy budził się bunt. Bunt tak silny i zacięty, jak chłopska wola. Powoli, jak dorastał, wszystko przeradzało się w chęć odwetu. Dorastał chłopak nędzny, zawsze ponury, będący wrogiem wszystkiego, co żyje. Znęcający się nad wszystkiem, co słabe, co mu się nie mogło obronić. Chcieli rodzice to złe wykorzenić z niego pasem, ale jakoś im się nie udawało. Chłopak stawał się coraz gorszy, coraz dzikszy, coraz trudniej było sobie z nim poradzić...

Jaki był dalszy los jego i czemu tak się stało?

Krystyna

USTAWA KONSTYTUCYJNA

uchwalona przez Sejm w dniu 23 marca 1935 r. i podpisana przez P. Prezydenta Rzplitej 23.IV b. r.

I. RZECZPOSPOLITA POLSKA.

Art. 1.

(1) Państwo Polskie jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli.

(2) Wskrzeszone walką i ofiarą najlepszych swoich synów ma być przekazywane w spadku dziejowym z pokolenia w pokolenie.

(3) Każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmóc siłę i powagę Państwa.

(4) Za spełnienie tego obowiązku odpowiada przed potomnością swoim honorem i swojem imieniem.

Art. 2.

(1) Na czele Państwa stoi Prezydent Rzeczypospolitej.

(2) Na Nim spoczywa odpowiedzialność wobec Boga i historji za losy Państwa.

(3) Jego obowiązkiem naczelnym jest troska o dobro Państwa, gotowość obronną i stanowisko wśród narodów świata.

(4) W Jego osobie skupia się jednolita i niepodzielna władza państwowa.

Art. 3.

(1) Organami Państwa, pozostającemi pod zwierzchnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej są:

Rząd,
Sejm,
Senat,
Siły Zbrojne,
Sądy,
Kontrola Państwowa.

(2) Ich zadaniem naczelnem jest służenie Rzeczypospolitej.

Art. 4.

(1) W ramach Państwa i w oparciu o nie kształtuje się życie społeczeństwa.

(2) Państwo zapewnia mu swobodny rozwój, a gdy tego dobro powszechne wymaga, nadaje mu kierunek lub normuje jego warunki.

(3) Państwo powoła samorząd terytorjalny i gospodarczy do udziału w wykonywaniu zadań życia zbiorowego.

Art. 5.

(1) Twórczość jednostki jest dźwignią życia zbiorowego.

(2) Państwo zapewnia obywatelom możność rozwoju ich wartości osobistych oraz wolność sumienia, słowa i zrzeszeń.

(3) Granicą tych wolności jest dobro powszechne.

Art. 6.

Obywatele winni są Państwu wierność oraz rzetelne spełnianie nakładanych przez nie obowiązków.

Art. 7.

(1) Wartością wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra powszechnego mierzone będą jego uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne.

(2) Ani pochodzenie, ani wyznanie, ani płeć, ani narodowość nie mogą być powodem ograniczenia tych uprawnień.

Art. 8.

(1) Praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej.

(2) Państwo roztacza opiekę nad pracą i sprawuje nadzór nad jej warunkami.

Art. 9.

Państwo dąży do zespolenia wszystkich obywateli w harmonijnem współdziałaniu na rzecz dobra powszechnego.

Art. 10.

(1) Żadne działanie nie może stanąć w sprzeczności z celami Państwa, wyrażonemi w jego prawach.

(2) W razie oporu Państwo stosuje środki przymusu.

II. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ

Art. 11.

Prezydent Rzeczypospolitej, jako czynnik nadrzędny w Państwie, harmonizuje działania naczelnych organów państwowych.

Art. 12.

Prezydent Rzeczypospolitej:

a) mianuje według swego uznania i odwołuje Prezesa Rady Ministrów, a na jego wniosek mianuje Ministrów;
b) zwołuje i rozwiązuje Sejm i Senat;
c) zarządza otwarcie, odroczenie i zamknięcie sesji Sejmu i Senatu;
d) jest Zwierzchnikiem Sił Zbrojnych;
e) reprezentuje Państwo nazewnątrz, przyjmuje przedstawicieli państw obcych i wysyła przedstawicieli Państwa Polskiego;
f) stanowi o wojnie i pokoju;
g) zawiera i ratyfikuje umowy z innemi państwami;
h) obsadza urzędy państwowe, Jemu zastrzeżone.

Art. 13.

(1) Prezydent Rzeczypospolitej korzysta z uprawnień osobistych, stanowiących Jego prerogatywy.

(2) Do prerogatyw tych należy:

a) wskazywanie jednego z kandydatów na Prezydenta Rzeczypospolitej i zarządzanie głosowania powszechnego;
b) wyznaczanie na czas wojny następcy Prezydenta Rzeczypospolitej;
c) mianowanie i zwalnianie Prezesa Rady Ministrów, Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego i Prezesa Najwyższej Izby Kontroli;
d) mianowanie i zwalnianie Naczelnego Wodza i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych;
e) powoływanie sędziów Trybunału Stanu;
f) powoływanie senatorów, piastujących mondat z wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej;

g) mianowanie i zwalnianie Szefa i urzędników Kancelarji Cywilnej;
h) rozwiązywanie Sejmu i Senatu przed upływem kadencji;
i) oddawanie członków Rządu pod Sąd Trybunału Stanu;
j) stosowanie prawa łaski.

Art. 14.

(1) Akty urzędowe Prezydenta Rzeczypospolitej wymagają do swej ważności podpisu Prezesa Rady Ministrów i właściwego Ministra.

(2) Akty, wypływające z prerogatyw Prezydenta Rzeczypospolitej, nie wymagają kontrasygnaty.

Art. 15.

(1) Prezydent Rzeczypospolitej za swe akty urzędowe nie jest odpowiedzialny.

(2) Za czyny, nie związane ze sprawowaniem urzędu, Prezydent Rzeczypospolitej nie może być pociągnięty do odpowiedzialności w okresie urzędowania.

Art. 16.

(1) Wybór Prezydenta Rzeczypospolitej odbywa się w sposób następujący:

(2) Kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej wybiera Zgromadzenie Elektorów.

(3) Ustępującemu Prezydentowi Rzeczypospolitej służy prawo wskazania innego kandydata.

(4) Jeżeli ustępujący Prezydent Rzeczypospolitej z tego uprawnienia skorzysta, wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej dokonają obywatele w głosowaniu powszechnem z pomiędzy dwóch kandydatów: Zgromadzenia Elektorów i ustępującego Prezydenta Rzeczypospolitej.

(5) Jeżeli ustępujący Prezydent Rzeczypospolitej oświadczy, że nie zamierza skorzystać z prawa wskazania kandydata albo w ciągu siedmiu dni od dokonanego przez Zgromadzenie Elektorów wyboru nie wskaże innego kandydata i nie zarządzi głosowania powszechnego — kandydat Zgromadzenia Elektorów uznany będzie za obranego na Prezydenta Rzeczypospolitej.

Art. 17.

(1) Zgromadzenie Elektorów składa się z Marszałka Senatu, jako przewodniczącego, Marszałka Sejmu, jako jego zastępcy, z Prezesa Rady Ministrów, Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych oraz z 75 elektorów, wybranych z pośród obywateli najgodniejszych w 2/3 przez Sejm i w 1/3 przez Senat.

(2) Mandaty elektorów wygasają z mocy samego prawa w dniu objęcia urzędu przez nowoobranego Prezydenta Rzeczypospolitej.

Art. 18.

(1) Zgromadzenie Elektorów zwołuje Prezydent Rzeczypospolitej najpóźniej na piętnasty dzień przed upływem swego urzędowania.

(2) Na trzy dni przed terminem Zgromadzenia, Sejm i Senat zbiorą się, każdy zosobna, na zaproszenie swych Marszałków, celem dokonania wyboru elektorów.

(3) Jeżeli Sejm i Senat są rozwiązane, a wynik wyborów do Izb Ustawodawczych nie jest jeszcze ogłoszony — wyboru elektorów dokonają posłowie i senatorowie, wchodzący w skład poprzedniego Sejmu i Senatu.

Art. 19.

(1) Prezydent Rzeczypospolitej składa przed objęciem urzędu przysięgę treści następującej:

> Świadom odpowiedzialności wobec Boga i historji za losy Państwa, przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej Jedynemu, na urzędzie Prezydenta Rzeczypospolitej: praw zwierzchniczych Państwa bronić, jego godności strzec, ustawę konstytucyjną stosować, względem wszystkich obywateli równą kierować się sprawiedliwością, zło i niebezpieczeństwo od Państwa odwracać, a troskę o jego dobro za naczelny poczytywać sobie obowiązek. Tak mi dopomóż Bóg i Święta Syna Jego Męka. Amen.

(2) Akt złożenia przysięgi stwierdzają podpisem: nowoobrany Prezydent Rzeczypospolitej oraz osoby urzędowe, obecne przy zaprzysiężeniu.

Art. 20.

(1) Okres urzędowania Prezydenta Rzeczypospolitej trwa lat siedem, licząc od dnia objęcia urzędu.

(2) Okres ten przedłuża się o czas niezbędny do ukończenia postępowania wyborczego w przypadku, gdy dla dokonania wyboru nowego Prezydenta Rzeczypospolitej będzie zarządzone głosowanie powszechne.

Art. 21.

Jeżeli przed upływem siedmioletniego okresu urzędowania nastąpi zgon Prezydenta Rzeczypospolitej albo Prezydent zrzeknie się urzędu — Marszałek Senatu zwoła niezwłocznie Zgromadzenie Elektorów celem wskazania przez nie kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej, a w razie wskazania ze swej strony innego kandydata zarządzi głosowanie powszechne.

Art. 22.

(1) Jeżeli Prezydent Rzeczypospolitej nie może trwale sprawować urzędu, Marszałek Senatu zwoła połączone Izby Ustawodawcze celem rozstrzygnięcia, czy urząd Prezydenta należy uznać za opróżniony.

(2) Uchwała uznająca urząd za opróżniony, zapada większością 3/5 ustawowej liczby członków Izb połączonych.

(3) W przypadku powzięcia powyższej uchwały, Marszałek Senatu zwoła niezwłocznie Zgromadzenie Elektorów.

Art. 23.

W czasie, gdy urząd Prezydenta Rzeczypospolitej jest opróżniony, funkcje Prezydenta sprawuje zastępczo Marszałek Senatu, a gdyby Senat był rozwiązany — Marszałek rozwiązanego Senatu; korzysta on wówczas ze wszystkich uprawnień z urzędem Prezydenta Rzeczypospolitej związanych.

Art. 24.

(1) W razie wojny okres urzędowania Prezydenta Rzeczypospolitej trwa do upływu trzech miesięcy od zawarcia pokoju; Prezydent Rzeczypospolitej osobnym aktem, ogłoszonym w gazecie rządowej, wyznaczy wówczas następcę na wypadek opróżnienia się urzędu przed zawarciem pokoju.

(2) W razie objęcia przez następcę urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej, okres jego urzędowania trwa do upływu trzech miesięcy od zawarcia pokoju.

III. RZĄD.

Art. 25.

(1) Rząd kieruje sprawami Państwa, niezastrzeżonemi innym organom władzy.

(2) Rząd składa się z Prezesa Rady Ministrów i Ministrów.

(3) Prezes Rady Ministrów reprezentuje Rząd, kieruje jego pracami oraz ustala ogólne zasady polityki państwowej.

(4) Ministrowie kierują poszczególnemi działami administracji państwowej albo spełniają poruczone im zadania szczególne.

(5) Organizację Rządu, a w szczególności zakres działania Prezesa Rady Ministrów, Rady Ministrów i Ministrów — określi dekret Prezydenta Rzeczypospolitej.

Art. 26.

Ministrowie dla rozstrzygania spraw, wymagających uchwały wszystkich członków Rządu, tworzą Radę Ministrów pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów.

Art. 27.

(1) Prezes Rady Ministrów, Rada Ministrów i Ministrowie mają prawo wydawać rozporządzenia celem wykonania aktów ustawodawczych i z powołaniem się na nie.

(2) Rozporządzenia te nie mogą stać w sprzeczności z aktami ustawodawczemi i będą ogłaszane w Dzienniku Ustaw.

Art. 28.

Prezes Rady Ministrów i Ministrowie są odpowiedzialni politycznie przed Prezydentem Rzeczypospolitej i mogą być przez niego w każdym czasie odwołani.

Art. 29.

(1) Sejm, w wykonaniu prawa kontroli parlamentarnej nad działalnością Rządu, może zażądać ustąpienia Rządu lub Ministra.

(2) Wniosek taki może być zgłoszony tylko podczas sesji zwyczajnej, a głosowanie nad nim nie może się odbyć na posiedzeniu, podczas którego został zgłoszony.

(3) Jeżeli za wnioskiem wypowie się Sejm zwykłą większością głosów, a Prezydent Rzeczypospolitej w ciągu trzech dni nie odwoła Rządu lub Ministra, ani też Izb Ustawodawczych nie rozwiąże — wniosek będzie rozpatrzony przez Senat na najbliższem posiedzeniu.

(4) Jeżeli Senat wypowie się za wnioskiem, uchwalonym przez Sejm, Prezydent Rzeczypospolitej odwoła Rząd lub Ministra, chyba że rozwiąże Sejm i Senat.

Art. 30.

(1) Niezależnie od odpowiedzialności politycznej przed Prezydentem Rzeczypospolitej i parlamentarnej przed Sejmem, Prezes Rady Ministrów i Ministrowie ponoszą odpowiedzialność konstytucyjną przed Trybunałem Stanu za umyślne naruszenie Konstytucji lub innego aktu ustawodawczego, dokonane w związku z urzędowaniem.

(2) Prawo pociągania Prezesa Rady Ministrów lub Ministra do odpowiedzialności konstytucyjnej służy Prezydentowi Rzeczypospolitej, a także Sejmowi i Senatowi w Izbach Połączonych.

(3) Uchwała Izb Połączonych, oddająca Prezesa Rady Ministrów lub Ministra pod sąd Trybunału Stanu, zapada większością 3/5 głosów przy obecności conajmniej połowy ustawowej liczby członków Izb Połączonych.

(C. d. n.)

PRZELUDNIENIE WSI

Ciasno się staje na wsi w ostatnich latach. Corocznie przybywa ludzi, a ziemi ubywa. Do innych zajęć, do fabryk, przemysłu chłop nie idzie, gdyż w miastach jest bezrobocie i często nawet miejscowy człowiek nie może znaleźć pracy. Przed nami, młodzieżą wiejską, leży ważne zagadnienie, zagadnienie bytowania w przyszłości.

Aby nie być gołosłownym, omówię stosunki, panujące w opoczyńskiem, w mojej wsi rodzinnej Bukowcu. Po uwłaszczeniu było 19 zagród 42-u-morgowych. Dziś na tym samym obszarze ziemi znajduje się 95 domów i 568 mieszkańców. Ziemi zaś do użytku mamy około 900 morgów. W tych 900 morgach znajdują się obszary, uprawiane przez gospodarzy z innych wsi i nieużytki. Jest kilku gospodarzy posiadających ponad 10 morgów, reszta to paromorgowi.

A teraz dalej. Jest tu około 70 młodzieży, której należałoby już iść na swoje gospodarstwa i pracować samodzielnie. Lecz jakże można założyć gospodarstwo, jeżeli każde z nich posiada pół, jedną, dwie, a już w najlepszym razie (bogaty!) trzy morgi. Do tego ziemia ta będzie po ożenieniu w najlepszym razie uprawiana w dwóch kawałkach. Za co więc, pobudować budynki, gdzie mieszkać? Jak tu gospodarzyć, mając 4 morgi ziemi w dwóch kawałkach, przy długości pola, wynoszącej około 2 km. i szerokości kilku metrów? Budynków nie ma zaco pobudować, nie można więc prowadzić hodowli. W takich warunkach żyją ci, którzy w ostatnich latach pożenili się w mojej wsi i okolicznych w Opoczyńskiem. A tu ziemie piaszczyste. W państwie kryzys, nie ma pieniędzy na komasację, nie parceluje się. Przyszłość w takich okolicznościach przedstawia się bardzo czarno.

Oczywiście, wyjście z tego położenia można znaleźć. Pracą rozumną, przez silne zorganizowanie się można zmienić obecne stosunki. W spółdzielczości ratunek. Młodzież wiejska o niższym poziomie umysłowym widzi to wszystko nie ma chęci do organizacji. Oto jej argumenty: „Poco mi konkursy P. R., gdzie ja będę sadził buraka czy marchew, kiedy mi krowy czy owce na tej wąskiej działce po żniwach zjedzą. Wogóle trudno będzie zastosować jakąś planową gospodarkę w tem położeniu. Ni to zorać, czy zabronować, ni posiać szlachetną odmianę. Albo co mi nauka hodowli, gdy może nie będę miał gdzie tego zwierzaka trzymać"!

Koleżanki i koledży! Radźmy. Jak wyjść z obecnego położenia gospodarczego? Jak przekonać podobnie argumentującą młodzież. Bywajcie!

Józef Wojtarek
Bukowiec

Z PRAC SEKCJI ROLNICZEJ

(Dla „maruderów“)

Niemało kłopotu ma ten i ów przodownik zespołu z nastaniem wiosny — pory praktycznych prac roślinnych, czy hodowlanych w przysposobieniu rolniczem. Już lustracja oświatowa, już pierwsza odprawa przodowników, już sprawozdanie z pracy zespołu w ciągu minionej zimy, już rozdanie materjałów konkursowych, a tu właściwie jeszcze niewiadomo kto w zespole jest i na kogo można liczyć, że przystąpi do konkursu.

Dwie uczestniczki wystąpiły, bo ojciec nie pozwolił im należeć do zespołu, ktoś poszedł do wojska i tak zespół się rozlatuje, pracy samokształceniowej nie prowadzi, chociaż jeszcze 6 osób pozostało. Wystąpienie tych troje osób tak popsuło nastrój i szyki, że pozostali nie czuli sił. „...Ano, gdyby wszyscy byli, to pracowalibyśmy napewno, ale jak zaraz z początku zaczęli się rozchodzić, to już chęć odeszła...“

Inny przodownik narzeka, że uczestnicy zespołu nie chcieli się schodzić na zebrania, nie chcieli go słuchać, to znów musiał sam jeździć rowerem po wszystkich i zawiadamiać, bo inaczej się nie zeszli, inny narzeka, że nie mieli gdzie się zbierać, inny wreszcie dowodzi, że jego zespołowi te prace już spowszechniały, są nudne i monotonne. Tak więc przyczyny, dla których w wielu zespołach nie poszła praca samokształceniowa w ciągu zimy, są liczne. Wspomnimy sobie o nich szczegółowo kiedyindziej. W tem miejscu natomiast warto podkreślić, że praca przodownika należy do bardzo ciężkich. Przodownik bowiem musi umieć znaleźć taki sposób podejścia do uczestników swojego zespołu i do pracy, aby zgnieść bierność członków i wzbudzić u nich zainteresowania i chęć do pracy. Zadanie niełatwe, a jakże pięknie jest rozwiązywane przez całe zastępy przodowników!

Obecnie musimy pomyśleć nad tem, aby podciągnąć prace tych zespołów, które pozostały w tyle jako maruderzy. Znaczna część bowiem tych zespołów nie rezygnuje z dalszej pracy. Zaczyna się w nich właściwa praca dopiero w obecnej chwili. Szkoda, ale trudno, jeśli zima nie dała wyników, musimy to jakoś nadrobić i błędy w lecie naprawić. Będzie to coprawda ostatni ratunek i mocno spóźniony, zawsze jednak należy uznawać i postępować w myśl zasady, że „lepiej późno niż wcale“. Przedewszystkiem przodownik musi sobie podsumować prace swojego zespołu w ciągu zimy i spojrzeć na to okiem krytycznem, zbadać przyczyny słabego tempa, a dalej określić sobie możliwości pracy na przyszłość na podstawie dotychczasowych obserwacyj.. Zaprowadzić książkę pracy zespołu, gdzie koniecznie poza przewidzianemi notatkami należy wpisać szczegółowy plan pracy na okres wiosenny i letni. Musimy pamiętać o tem, że praca nasza musi być planową. Tylko prace planowe wzbogacają nasz dorobek moralny i materjalny. Podejmowanie zbyt wielkiej ilości spraw bez przemyślenia, zwykle kończy się słabym wynikiem. Takim systemem pracy nie osiągniemy swych celów. Aby coś zrobić, trzeba rzecz przemyśleć.

A więc plan pracy jest potrzebny. Należy w nim uwzględnić wszystko, co zespół zamierza i co może zrobić zarówno w zakresie samokształcenia, jak i prac innych, inspekcyj, wycieczek i t. p. W lecie brak czasu nie pozwala na częste zbieranie się zespołu. Pewne jednak minimum trzeba zachować, aby odrobić stracony czas zimowy, no i naturalnie realizować nakreślone planem prace. Jest w tem i pewien plus, bo nie potrzeba martwić się o lokal i o światło, a można pięknie, wygodnie i przyjemnie kształcić się pod gołem niebem wśród drzew, kwiatów i śpiewu słowików.

W samokształceniu w miarę możności nie kończyć na broszurce tematowej — to zamało (wspominał zresztą już o tem kol. Trojanowski w Nr. 16 „Siewu Młodej Wsi“). Należy również pamiętać o wprowadzaniu pewnego porządku w obejściu gospodarskiem, w podwórzu. Koleżanki również winny zwrócić uwagę na dom. Wiele tam jest jeszcze do zrobienia bez nakładów finansowych. Poprawiajmy i ulepszajmy drobiazgi w naszych gospodarstwach— przez takie bowiem drobiazgi dochodzimy do dobrobytu. A więc zespoły maruderskie niech się wezmą do roboty, bo szybko przejdą piękna wiosna i lato i czem się wtedy okażecie?

Wincenty Pawlikowski

NA SZLAKACH KULTURY

= „Wiadomości Literackie“ (Nr. 16) podają ciekawy artykuł, omawiający notes Bolesława Prusa, w którym wielki pisarz czynił notatki, począwszy od spraw prywatnych, a skończywszy na zbieraniu materjałów, służących mu do tworzenia powieści. Krótkie zapiski, zawierające szereg uwag o wartości człowieka i jego roli w życiu społeczno-narodowem, wykaz wyrazów, służących mu do opisu, krótko ujęte krajobrazy i sądy o technice pisarskiej dowodzą jednej niezbitej prawdy, iż wielki talent w połączeniu z silną, systematyczną, wytrwałą pracą daje ludzkości wielkie dzieła, z których czerpią pokarm duchowy liczne pokolenia.

= Nowy gmach bibljoteki Uniwersytetu Jagiellońskiego będzie ukończony w ciągu 2 lat. Bibljoteka liczy obecnie 600 tysięcy tomów, 6745 rękopisów, 4334 map, 18696 rycin. W b. r. przybyło bibljotece 13 tysięcy książek.

= Faszyzm włoski, o którym pisaliśmy w swoim czasie, zajmuje się nietylko zorganizowaniem starszego społeczeństwa, ale również i młodzieży w wieku przedszkolnym i szkolnym, czuwając nad nią od niemowlęctwa do dojrzałości. Kieruje nią, wciągając do szeregów, w których ma przetrwać aż do śmierci. To też dzisiejsza młodzież włoska w niczem nie przypomina dawniejszej: jest śmiała, zdecydowana, podczas gdy dawniej była zahukana, nie wiedząc, czego chce. W ten sposób faszyzm, wychodząc z założenia, że należy cały naród przygotować na wypadek wojny, wprowadza w życie swe hasła. Mają one duże znaczenie z punktu widzenia obronności państwa, ale z drugiej strony razi nas ograniczenie wolności jednostki, która skadrowana w szeregu nie będzie mogła działać samodzielnie w myśl ideałów wolnego człowieka.

= Minister bułgarski gen. Radew odwiedził wiejski uniwersytet im. Wł. Orkana w Szycach. Towarzyszyli mu min. Wacław Jędrzejewicz i kurator Godecki. Z ramienia Towarzystwa Wiejskich Uniwersytetów Regjonalnych p. poseł Feliks Gwiżdż i kol. Kazimierz Maj. Szycanki spisały się dzielnie, godnie reprezentując młodą wieś polską wobec gościa pobratymczego narodu bułgarskiego.

ODDŁUŻENIE ROLNICTWA

Głównym przejawem kryzysu gospodarczego w Polsce jest brak równowagi między cenami produktów wiejskich a cenami przemysłu. Wymiana między produkcją rolniczą a przemysłową jest dziś niedostateczna. Próby podejmowane w kierunku podniesienia cen rolniczych, oraz wysiłki zmierzające do przystosowania cen przemysłowych do siły nabywczej wsi zawiodły. Podniesienie i utrzymanie cen produktów rolniczych na wyższym poziomie okazało się na dłuższą metę niemożliwe. Podobnie zniżka cen przemysłowych, mimo mocnego niewątpliwie nacisku sfer rządowych, nie dała dostatecznych rezultatów, ze względu na nieustępliwe stanowisko skartelizowanego przemysłu.

Stosunek cen rolniczych i przemysłowych charakteryzują nam dane statystyczne, opublikowane przez Instytut Badania Konjunktur. Jeśli rolnik otrzymał za pewną ilość produktów rolniczych w 1928—100 zł., to w 1935 r. otrzymuje za te same produkty tylko 33,3 zł., natomiast za produkty przemysłowe, które nabywał w roku 1928 i płacił 100 zł., dziś płaci 68,4 zł. W dodatku ceny wolnej produkcji niezrzeszonej w kartele spadły w stos. do 1928 r. o 53%, a równocześnie przemysł skartelizowany obniżył ceny w tym samym czasie zaledwie o 17%, przytem dodać należy, iż najważniejsze gałęzie przemysłu są u nas zorganizowane w umowy kartelowe, a te regulują ceny i płace według swego uznania, z produkcją kalkulują nie według istotnych potrzeb Państwa, ale wedle zysku zorganizowanych przedsiębiorstw — stąd nic dziwnego, że mimo ciągłego „równania wdół“ owe sławetne „nożyce cen“ nie zamykają się.

W tych warunkach nastąpił nierównomierny podział dochodów społecznych między kapitałem niezorganizowanym — wsią, a zorganizowanym w kartele w 40% przemysłem. Nastąpiło przytem zubożenie wsi na korzyść miasta w wyniku wszelkiego rodzaju dość wysokich opłat targowych, rzeźnianych i t. p., równocześnie podatki wyrażane w produktach wiejskich wzrastają, np. podatek gruntowy w odniesieniu do cen zboża, lub w żywcu wieprza z 1927 r. wzrósł trzykrotnie; dzięki czemu rolnictwo jest dziś najwięcej zadłużone. Sprawa oddłużenia rolnictwa jest kwestją pierwszorzędnej wagi dla naszego życia gospodarczego, tembardziej, iż ¾ ogółu ludności w państwie utrzymuje się z rolnictwa, przytem Polska jest krajem ubogim w narzędzia pracy, o licznym bo około ½ miljonowym rocznym przyroście ludności.

Akcja oddłużeniowa rolnictwa prowadzona jest od kilku lat. Już ustawy z 12.III.32 r. i 7.III tegoż roku dają pewne ułatwienia spłat dla zobowiązań, obciążających gospodarstwa rolne. Ostatecznie ulgi przy spłacie długów rolniczych zostały przyznane dekretami oddłużeniowemi z dn. 24.X.1934 r. Zadłużenie rolnictwa składa się z zobowiązań najrozmaitszych typów. Największy ciężar dla rolnika stanowią pożyczki — a więc: wszelkie pożyczki w Bankach, spółdzielniach kredytowych, kasach oszczędności i t. p., te długi są stosunkowo najpoważniejsze, bowiem wynoszą około ¾ ogólnej sumy zadłużenia, dalej idą długi z tytułu działów i spłat rodzinnych, które wynoszą 1/6 część wszystkich zobowiązań. Te dwa rodzaje długów stanowią przeszło 90% ogólnego zadłużenia w rolnictwie. Pożyczki zarówno w instytucjach kredytowych, jak i u osób prywatnych były szczególnie uciążliwe, ze względu na wysokie oprocentowanie, do długów tych, które zaprzestali rolnicy spłacać, dorastały jeszcze wysokie procenty, wprawdzie w ostatnich latach oprocentowanie zostało obniżone ustawowo, tem niemniej jednak w dziedzinie długów prywatnych lichwiarskie procenty gnębiły dłużnika bezlitośnie, powodując coraz większe zadłużenie.

Jak wpływają na ten stan dekrety oddłużeniowe?

Jeśli chodzi o zadłużenie w instytucjach kredytowych (udzielających pożyczek), to ulgi idą w kierunku rozłożenia płatności pożyczek ratami na długie okresy, jeśli zaś chodzi o długi, zaciągnięte w Banku Gospod. Krajowego przewidziane są nawet pewne skreślenia części zobowiązań pieniężnych. Co do pożyczek u osób prywatnych — to w tym wypadku dłużnicy uzyskali z mocy samego prawa zniżkę procentów do 3% w stosunku rocznym, oraz możność spłaty zaległości w ciągu 14 lat. Drobne rolnictwo szczególnie gnębią długi z tytułu działów gruntu i spłat rodzinnych, co obecnie w niektórych powiatach jest wprost zastraszającem zjawiskiem. Są wsie gdzie w jednej chałupie, mieszkają razem liczne rodziny (3 i 4), gdyż karłowatego gospodarstwa dzielić w nieskończoność nie można, a skwitowanie dorosłego członka rodziny z prawa do kilkumorgowej ojcowizny w drodze spłaty gotówkowej jest dziś na wsi niepodobieństwem. Brak pieniędzy na wsi na spłaty rodzinne, powoduje coraz większe rozdrobnienie ziemi. Oczywiście i w tej dziedzinie długów drobnego rolnictwa idą dekrety oddłużeniowe z pomocą. Za pośrednictwem specjalnych Urzędów Rozjemczych długi te mogą być obniżone i rozłożone na kilkanaście lat, co szczególnie korzystnie wpłynie na gospodarstwa, położone w zachodniej dzielnicy Państwa, gdzie zasada niepodzielności gospodarstw jest dość mocno przestrzegana.

Charakterystycznem jest, iż zadłużenie z tytułu pożyczek prywatnych zmalało w ciągu ostatnich trzech lat o 35%, podobnie zadłużenie z tytułu świadczeń i podatków spadło w tym samym okresie o 33%, przytem dodać należy, że zadłużenie podatkowe najwięcej spadło w gospodarstwach najdrobniejszych. Są gospodarstwa, w których jedynym wydatkiem jest płacenie podatku, natomiast najniezbędniejsze artykuły pierwszej potrzeby jak zapałki, sól zdobywa się drogą naturalnej wymiany za jajko, ser i t. p. Na Kresach wschodnich nawet zapałki nie są dostępne dla wszystkich, powraca się tam do epoki kamienia łupanego, do hubki i krzesiwa. Trzeba stwierdzić, że dekrety oddłużeniowe stanowią krok naprzód ku uzdrowieniu polityki rolnej.

W. Wąsik.

KOLEŻANKI I KOLEDZY!

Czy Wasze Koło należy do tych, które przodują w ruchu młodowiejskim prenumerując „SIEW MŁODEJ WSI“

DZIWNA ETYKA CHRZEŚCIJAŃSKA

W 1928 r. Koło Młodzieży Wiejskiej w Czerwonce Liwskiej w pow. Węgrowskim woj. Lubelskiego po wielu trudach i staraniach własnemi siłami ufundowało sztandar związkowy. Sztandar poświęcał ks. Tyluziński; miejscowy proboszcz. Srebrne gwoździe wbili w drzewiec obecni na uroczystości przyjaciele Związku, między innemi starosta Luthman, dr. Dehnel Marjan, poseł Tomaszewski, Wielądek Fr. — przedstawiciel Wydziału Powiatowego i szereg innych osób. Sztandar był chlubą Koła, nic dziwnego; zdobyli go przecież własną pracą i gromadzkim wysiłkiem. Sztandar przebywał w Kościele Parafjalnym za zgodą miejscowego księdza.

W styczniu 1935 r. sztandar zginął z Kościoła. Na wielkanoc sztandar się zjawił, niesiony przez prezesa Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej — ale w zmienionej postaci. Stronę amarantową, na której był wyszyty biały orzeł—pozostawiono bez zmian. Ze strony białej odpruto napis „Koło Młodzieży Wiejskiej", a na to miejsce naszyto napis: „Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej". Znak związkowy odpruto. Gwoździe usunięto, ślady po nich zaklejono kitem.

Można sobie wyobrazić zdumienie członków Koła Młodzieży Wiejskiej. Zwrócono się z zapytaniem do ks. Patalonga, proboszcza miejscowej parafji, patrona miejscowego Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej — co ta dziwna zmiana sztandaru ma znaczyć. Odpowiedział na to, że nic nie wie i nic go to nie obchodzi.

Trzeba zaznaczyć, że członkowie Koła Mł. Wiejskiej w Czerwonce Liwskiej chodzą do Kościoła, na sztandarze był umieszczony Św. Stanisław Kostka, poświęcał sztandar — miejscowy ks. Proboszcz. Mimo tego b. często muszą wysłuchiwać różnych przykrych uwag z ambony ze strony proboszcza. Mieliśmy często przykłady dziwnych metod walki, jakie stosują w stosunku do nas Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej i ich patroni — księża. Ale to, co się stało w Czerwonce Liwskiej, — przechodzi wszystko, co się działo dotychczas. Młodzieży Siewowej z Czerwonki — stała się krzywda, zmarnowano jej dorobek organizacyjny, podeptano ich ideały.

Z drugiej strony ze zgrozą patrzymy na demoralizację moralną, której ulegli członkowie Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej, której patronuje ks. Patalonga. Dlaczegóż to milczy ks. Patalonga, odpowiedzialny, jako patron za etykę swych wychowanków i nie daje żadnych wytłumaczeń. Co na to wyższe władze duchowieństwa, co na to wyższe ogniwa Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej — które podobno stają na stanowisku etyki chrześcijańskiej. A czyż czyn Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej z Czerwonki Liwskiej nie jest całkowitem zaprzeczeniem zasad wszelkiej etyki i moralności?

Czekamy wyjaśnienia w tej sprawie.

Halina Brzoskówna.

Z GŁĘBIN MORZA

IV.

Łososie

Łosoś należy do tych ryb, które część swego życia spędzają w rzekach, a część w morzu. Wylęga się on daleko od morza w potokach górskich i tam żyje do 2 lat. Potem, gdy podrośnie, ucieka do morza, w którem żyje do 4—5 lat, wyrastając nieraz prawie do metrowej długości. Żywi się łosoś wszystkiemi mniejszemi istotami, żyjącemi w morzu: owadami, robakami, muszelkami, rybami i t. p. A ponieważ w morzu jest bardzo dużo takiego pokarmu, przeto rośnie on szybko, jest tłusty i silny, przygotowany całkowicie do trudnej i dalekiej podróży, która go czeka. Samiec jest rybą bardzo piękną: ma skórę złocistą, na której powstają ładne czerwone i czarne plamki, dolna szczęka zakończona jest dużym hakiem.

Gdy łosoś wyrośnie zupełnie, rozwija się u samicy ogromna ikra, u samca mleczko. Wtedy właśnie budzi się w nim pęd do wędrówki z wód słonych do wód słodkich, przestaje jeść prawie zupełnie, zbliża się do ujścia większych rzek i rozpoczyna wędrówkę w górę pod prąd wody. Bywa to zwykle w sierpniu i wrześniu, o czem dobrze wiedzą rybacy i wtedy je łowią.

Trafiwszy do rzeki, łosoś niepowstrzymanym pędem dąży w górę coraz dalej, aż do górskich poto-

CZYTAJMY

„Cham" E. Orzeszkowej. Str. 183, zł. 2. Dzieje miłości szlachetnego wieśniaka do zepsutej miejskiej dziewczyny.

„Michałko" B. Prusa. Str. 47, zł. 0.50. Ciche bohaterstwo wiejskiego chłopaka.

„Placówka" B. Prusa. Walka chłopa polskiego o ziemię rodzinną, wykazująca przywiązanie do zagonu ojczystego i wytrwałość w powziętem postanowieniu.

„Faraon" B. Prusa. T. 3. Str. 311; 389; 329; zł. 30. Powieść odtwarza na tle starożytnego Egiptu organizację państwową, religijną, stosunki społeczne i domowe oraz walkę szlachetnego, współczującego niedoli swego ludu, młodego faraona z kastą kapłanów o nowe demokratyczne formy życia społecznego.

„Burza nad brukiem" M. Rusinka. Str. 180, zł. 5.50. Historja dzielnego chłopca, syna stróżki, przebijającego się z trudem przez życie i osiągającego wreszcie powodzenie.

„Matka" Sewera. Str. 143, zł. 3. Piękna postać góralki, która z całem poświęceniem umożliwia synom swoim wykształcenie. W postaci tej uwieczniona jest matka wielkiego poety wiejskiego Władysława Orkana.

ków, w których woda jest czysta i zimna, przepojona zdrowem powietrzem. Tam na dnie piaszczystem odbywa się tarło. Samica, ustawiwszy się pod prąd wody, silnemi uderzeniami ogona wygrzebuje w piaszczystem dnie zagłębienie, nad którem krąży, oczekując na małżonka. Gdy samie nadpłynie, zaczyna prążyć naokoło niej ,ocierając się o nią i wykręcając się bokiem. Samica bije ogonem o piasek i wypuszcza ikrę, a samiec mleczko. Wypuściwszy jedną porcję ikry, samica przykrywa ją piaskiem i odpływa na inne miejsce. Samiec dąży za nią, ona znowu wygrzebuje zagłębienie, on krąży koło niej i znowu powtarza się to samo do całkowitego wyrzucenia ikry.

Podczas tarła łososie są zapamiętałe i mniej ostrożne. Górale, wiedząc o tem, łowią je wtedy zapomocą ości. Ilość ikry, wyrzucona przez samicę, bywa bardzo duża, nieraz dosięga do wielu dziesiątków tysięcy. Ikra jest wielkości siemienia konopnego i tak starannie bywa przykryta piaskiem, że prawie jej nie widać. Pomimo to jednak większa część ikry ginie od wielu żarłoków wodnych, tylko z niewielkiej ilości jej wylęgają się po 4 miesiącach malutkie, dość niezdarne ryki, których znaczna część staje się pastwą innych ryb. Tarło odbywa się późną jesienią, młode rybki wylęgają się wczesną wiosną. Wtedy to pełno tych rybek we wszystkich górskich potokach, w których roją się wielkie ich gromady.

Obecnie, w momencie podjęcia starań o zarybienie rzek, hoduje się młode łososie w sztucznych wylęgarniach. Łososie bardzo dobrze nadają się do sztucznej hodowli, gdyż ikra i mleczko tak są umieszczone u tych ryb, że łatwo można je wycisnąć zapomocą głaskania i naciskania brzucha. Ikrę wyciska się do naczynia z czystą wodą, do której wlewa się wyciśnięte mleczko. Zapłodnioną w ten sposób ikrę umieszcza się w odpowiednich naczyniach, przez które stale przepływa czysta woda. Gdy rozwiną się duże już rybki, wtedy wpuszcza się je do rzek. W Polsce jest kilka sztucznych wylęgarni, z których największa znajduje się w Poroninie pod Zakopanem.

Stare łososie po dokonaniu tarła są wyczerpane i wychudłe, wracają więc do morza dla pokrzepienia sił. Jeżeli im się uda ominąć wszystkie zasadzki rybaków i dotrzeć do morza, to szybko nabierają sił i po kilku latach znów mogą odbyć wędrówkę do górskich potoków. Z powodu wysokiej ceny łososia, rybacy łowią go w rzekac hi w morzach. Jest wiele sposobów łowienia tej ryby, najważniejsze jednak są dwa: duże sieci i duże wędki, które nazywają się takle.

Na naszem wybrzeżu morza Bałtyckiego na wschód od Helu jest jedno miejsce około 100 mtr. głębokości. Rybacy, którzy tam łowią te ryby, w celu ułatwienia sobie pracy, łączą się razem. Każdy z nich musi dostarczyć wędek na 150 haczyków. Wędki te mają osobliwą formę, urządzone są bowiem w sposób następujący: w tem miejscu, w którem rybak ma zamiar założyć wędkę, zapuszcza linkę z przywiązanym dość dużym kamieniem. Linka tak jest wymierzona, że kamień spoczywa na dnie morza. Do drugiego końca linki przymocowuje się silny pływak z chorągiewką, który utrzymuje linkę w pionowem położeniu. Na głębokości kilkunastu metrów przywiązuje się do linki właściwą wędkę, składającą się z dwóch mocnych sznurków, pływaka i haczyka. Jeden koniec sznurka jest przywiązany do linki, do drugiego zaś końca przymocowuje się mniejszy pływak, od którego zwisa długi sznur z haczykiem i przynętą: małym rakiem, małym śledziem z ciętym ogonem lub niedużą rybkę. Taka budowa wędki łososiowej jest bardzo wygodna i praktyczna: duży pływak i kamień utrzymują linkę nieruchomo, chorągiewka wetknięta w duży pływak wskazuje miejsce założenia wędki, haczyk przywiązany do sznurka z małym pływakiem, poruszany falami morza, ciągle drga, dzięki czemu przynęta porusza się jakby żywa. Łosoś jest łakomym drapieżnikiem. Skoro tylko zobaczy poruszającą się przynętę, wnet rzuca się na nią i połyka ją razem z ukrytym haczykiem. W tem miejscu morza, w którem bywa najobfitszy połów łososi, tysiące takich haczyków ukryte są na głębokości kilkunastu metrów.

Rybacy zwykle zakładają wędki wieczorem, rano zaś sprawdzają. Bywają wypadki, że co trzeci, czwarty haczyk jest ze zdobyczą. Ale bywają i takie wypadki, że zdobyczy jest mało lub zjedzona, albo nadgryziona przez drapieżniki morskie. Często nawet węgorz rzuca się na osłabionego łososia, wygryza mu ikrę, a nieraz całe wnętrzności. Jednak pomimo niepowodzeń, połów łososi na Bałtyku przynosi naszym rybakom znaczne zyski. Rocznie łowi się tych ryb do 200 tysięcy kilogramów, co stanowi wartość paru miljonów złotych. Prawie cały połów idzie do Gdańska. Tam przerabia się na znakomite smakołyki, które wędrują do Berlina, Paryża i wielu innych miast, jako towar gdański. Miejmy nadzieję, że w niedalekiej przyszłości powstaną takie fabryki w Gdyni i tam połów rybaków polskich będzie przerabiany przez robotników polskich.

A. Małyszko

BUDUJMY SIŁĘ GOSPODARCZĄ WSI

Zagadnienie poprawy położenia wsi polskiej nabrało w ostatnich czasach szczególnego znaczenia. Obrady sejmowe i coraz częstsze głosy w gazetach znajdują żywy oddźwięk w społeczeństwie, które coraz lepiej rozumie, że droga wyjścia z dzisiejszych trudności gospodarczych prowadzi poprzez wieś i od poprawy rolnictwa zależy poprawa położenia w całym kraju.

Praca nad uzdrowieniem wsi i podźwignięciem rolnictwa jest ciężka, żmudna i obliczona na szereg lat. Musi wziąć w niej udział nietylko państwo i samorządy, ale przedewszystkiem sama wieś, i to nietylko starzy, ale i młodzi, którzy wkrótce starszych zastąpią. Organizacja „Młodej Wsi" postawiła sobie właśnie za cel wydźwignięcia wsi z dotychczasowej niemocy i bierności, w oparciu o samorząd gminny i powiatowy pragnie ona zrzeszyć całą młodzież wiejską, by wychować ją na świadomych i zorganizowanych gospodarzy - obywateli.

Wśród zadań oświatowych, wychowawczych i przysposobienia rolniczego, członkowie „Młodej Wsi" nie mogą pominąć spraw gospodarczych, wychowania gospodarczego. Przyczyna dzisiejszej biedy na wsi tkwi właśnie w znacznej mierze w słabości finansowej rolnictwa. Zatem jednem z najpilniejszych zadań jest odbudowanie siły gospodarczej wsi, stworzenie drogą oszczędzania kapitałów, z którychby można potem czerpać w razie potrzeby. W pracy tej wielką pomoc możemy znaleźć w Komunalnych Kasach oszczędności. Są one bowiem zakładami samorządu powiatowego (lub miejskiego), utworzonemi poto, aby rozwijać w najszerszych warstwach ludności zmysł oszczędnościowy, ułatwić składanie oszczędności w sposób, zapewniający im bezpieczeństwo i godziwe procenty oraz udostępnić ludności dogodny kredyt.

Komunalne kasy oszczędności dają oszczędzającym bardzo dużo korzyści. Przedewszystkiem pieniądze, złożone na książeczki w kasach, są pewne i bezpieczne, gdyż otacza je opieką swą państwo, a samorządy ręczą za ich zwrot całym swym majątkiem i dochodami. Dalej, pieniądze złożone w Kasach, przynoszą stały procent bez żadnego kłopotu dla właściciela, który może zawsze bez trudności odebrać je wszystkie, lub część ich, w razie potrzeby. Wreszcie te drobne grosze, któreby bezużytecznie nieraz leżały w domu, wzrastają w kasach do dużych sum, z których kasy udzielają ludziom pożyczek na weksle, na hipoteki i pod zastaw. W ten sposób pieniądze, zebrane od okolicznej ludności, wracają zpowrotem jako pożyczki dla ludności miejscowej. Że z drobnych groszy można utworzyć duże sumy, najlepiej widać z tego, że 363 komunalnych kas zebrało już przeszło 700 miljonów złotych pieniędzy. Miljon i 390 tysięcy ludzi składa swe oszczędności w tych kasach.

Aby ułatwić ludziom składanie oszczędności, kasy komunalne przyjmują na książeczki sumy najdrobniejsze, już od 1 złotego, a jeszcze na mniejsze sumy wydają znaczki oszczędnościowe. Kasy komunalne tworzą również po szkołach „Szkolne Kasy oszczędności", gdzie uczniowie od lat najmłodszych uczą się oszczędzać i oszczędzają. Szkolne kasy odprowadzają zebrane pieniądze do kas komunalnych. Obecnie już około 300 tysięcy młodzieży szkolnej posiada książeczki oszczędnościowe K. K. O.

Młodzież wiejska, zrzeszona w kołach „Młodej Wsi" ma więc ułatwioną pracę nad wychowaniem gospodarczem i podniesieniem gospodarczem wsi. W tym celu powinna bądź bezpośrednio zakładać sobie książeczki w kasach komunalnych i wpłacać tam stale, choćby najdrobniejsze oszczędności, lub też tworzyć osobne „kółka oszczędnościowe" na wzór kas szkolnych i za ich pośrednictwem wnosić wkłady do K. K. O. Dyrektor każdej kasy komunalnej chętnie udzieli rad i pomocy przy tworzeniu „kółek oszczędnościowych". Posiadanie własnej książeczki oszczędnościowej w K. K. O. powinno stać się ambicją każdego członka „Młodej Wsi". W ten sposób będzie się nietylko sam zamłodu przyzwyczajał do oszczędności i dawał przykład innym, ale również bezpośrednio, w myśl przysłowia „ziarnko do ziarnka", budował siłę gospodarczą wsi.

B. Obszyński.

Warto zapamiętać, że:

rocznie zasiewamy:

pszenicy	około	1.700.000 ha
żyta	„	5.775.000 „
jęczmienia	„	1.166.000 „
owsa	„	2.204.000 „
ziemniaków	„	2.740.000 „
i buraków cukrowych	„	99.000 „

wydajność z ha w kwintalach w roku ubiegłym wynosiła:

	Dla gosp. mniejszych	Dla gosp większych
pszenicy	12.0	15.9
żyta	11.9	14.8
jęczmienia	11.5	16.2
owsa	11.8	14.7
ziemniaków	100.—	124.—
Buraków cukr.	161.—	193.—

W zestawieniu z innemi państwami europejskiemi są to wydajności bardzo małe, np. wydajność pszenicy w latach 1928—32 wynosiła:

w Holandji	— 29.5 q z ha
„ Danji	— 29.4 „ „
„ Belgji	25.3 „ „
„ Anglji	— 21.9 „ „
„ Szwecji	— 21.5 „ „
„ Niemczech	— 21.2 „ „
„ Czechosłowacji	— 16.9 „ „
we Francji	— 14.7 „ „
„ Włoszech	— 13.7 „ „
na Węgrzech	— 13.4 „ „
i w Polsce	— 12.—„ „

RADJO NA WSI

KUPIŁEM RADJO

Źle mi się wiodło w mojej gospodarce. Każdy dzień przynosił nowe kłopoty i niepowodzenia. Właściwie już traciłem ochotę do roboty. Ojciec zostawił dziesięć morgów ziemi, ale ziemia jest przeważnie piaszczysta i sapowata: rodzi się tylko żyto, owies i kartofle. Wprawdzie słabo nauczyłem się gospodarować przy ojcu, bom miał zaledwie piętnaście wio-



...Przyjemnie posłuchać wsiowej muzyki...

sen, gdy mnie rodzic odumarł, ale, mimo wkładanego trudu, ziemia odpłacała się pomacoszemu. Chciałbym się ożenić, bo już chyba pora, przecież mam dwadzieścia osiem lat, lecz żadna dziewucha nie chce do mnie przyjść. Moją chudobę obnieśli ludzie po okolicy, że to niby na końcu wsi, że marna ziemia, marne budynki i t. d.; nic tedy dziwnego, że mnie żadna nie chce.

W mojej wsi siedzi stu gospodarzy. Kilku rówieśników ukończyło szkoły rolnicze i chcą wprowadzać nowe ulepszenia, lecz starzy im zabraniają, boją się ryzyka. Nade mną nikt nie kwęka i mógłbym przecież wprowadzić nowości, ale ja się na tem nie znam.

Długie dnie i noce przemyśliwałem, szukając ratunku. Nie chciałem się zapisać do koła młodzieży, bo mi się wydawało, że lepiej zrobię sam, a co mi to tracić czas. Koło tymczasem urządzało różne przedstawienia, pokazy, konkurs, prowadziło przysposobienie rolnicze i t. d. Starzy spoglądali łaskawszem okiem na koło, widząc jego wyniki pracy. Ja nie zapisałem się do koła, wolałem w długie wieczory grać z kolegą w karty na zapałki.

Po żniwach Koło urządziło bardzo ładne przedstawienie. Było to wielkie święto dla wsi. Za bilety trzeba było płacić i stąd właśnie Koło zebrało czystej gotówki ponad sto złotych. Za te pieniądze sprawili sobie radjo w świetlicy. A świetlica mieści się w ładnym Domu Ludowym, który Koło wystawiło za własne pieniądze i własną pracę. Ładnie tę świetlicę przystroili! Jest tam i bibljoteka, obrazy i gry towarzyskie. Józiek Rybus wyrzeźbił ładny stolik i na tym stoliku ustawiono radjo na głośnik z lampami, które było pierwsze w naszej wsi i wywołało zainteresowanie. Do świetlicy schodziło się zawsze pełno młodych i starych, a latem i przed domem ludzi nie zabrakło. Słuchali wszyscy różnych ciekawości, a szczególnie jak zagrali naszą wiejską melodję, czy też zaśpiewali na naszą nutę. Starzy wydziwować się nie mogli przeróżnym mądrościom i to temu, co o gospodarce mówiono, co o Polsce i o innych krajach, światach.

Zaszedłem i ja do świetlicy raz i drugi i słuchałem. Chciwie łaknąłem wiadomości o gospodarowaniu i nawet matkę raz przyprowadziłem, bo akurat o kurach gadali, o świniach i t. d. Wkońcu wstyd mi było tak przychodzić — na gapę — jak to się mówi, więc się zapisałem do Koła.

Nauczyciel też sobie sprawił radjo na głośnik, lecz za słabo słychać. Starzy przesiadują u nauczyciela teraz, ale gdzieżby się tam wszyscy pomieścili. W świetlicy postaremu, wieczorem i w niedzielę — przeludnienie.

Wszystko, co w radjo o gospodarce mówili, zapamiętałem i stosowałem na swoich dziesięciu morgach. Matka zaprowadziła rasową hodowlę kur i świń, hoduje również i króliki angorskie. W zeszłym tygodniu sprzedała pięć par prosiąt, a były bardzo ładne i dała mi trzydzieści złotych na radjo, żebym



...Nietylko młodzi, ale i staruszkowie są przyjaciółmi radja...

kupił takie na słuchawki, to ona będzie słuchać w wolnym czasie, bo gdzież jej do świetlicy od domu odchodzić. Muszę kupić drugie słuchawki i będę u siebie słuchać, kiedy zechcę.

Zbiory zapowiadają się ładnie. Budynki poprawiłem. W Kole różności się dowiaduję. Kupiłem radjo, bo ono uczy żyć i gospodarować.

N.

PROGRAM RADJOWY OD 5.V. DO 12.V.

5.V. Godz. 10.00 Transmisja Nabożeństwa ze Lwowa. 12.15 VI Poranek muzyczny z cyklu „Symfonja Piotra Czajkowskiego". 15.00 „Organizacja hodowli zarodowej wobec nowej ustawy hodowlanej. 15.22 „Przegląd rynków produktów rolnych". 18.45 „Życie młodzieży". 20.30 Wiedeńskie walce; 21.00 Loża Szyderców. 21.30 „Co czytać".

6.V. Godz. 12.45 „Jak samej uszyć sukienkę". 15.45 Koncert Orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 16.05 Lekcja języka niemieckiego. 19.15 „Skrzynka rolnicza". 20.00 „Róże Madonny" — ballada klasztorna. Muzyka R. Stolza. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce".

7.V. Godz. 12.50 Chwilka dla kobiet. 18.00 Koncert Chóru Juranda. 19.15 Wiadomości rolnicze.

8.V. Godz. 12.50 Chwilka dla kobiet. 17.50 „Książka i wiedza". 21.40 Pieśni polskie w wykonaniu Edwarda Bendera.

9.V. Godz. 12.30 Koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej. 17.15 Jubileusz Jaracza. 19.15 „Kącik dla młodzieży wiejskiej".

10.V. Godz. 15.45 Koncert Orkiestry 36 p. p. 19.15 Skrzynka rolnicza.

11.V. Godz. 13.50 „Nasz handel morski". 15.30 Humoreska Ferdynanda Goetla. 19.15 „Skrzynka rolnicza".

ORGANIZACJA W TERENIE

POWIAT OSZMIAŃSKI.

Dnia 21 marca 1935 roku odbył się kurs społeczno-rolniczy w Szarkojciach. Przybyli nań członkowie K. M. W. z terenu gminy dziewieniskiej: Wiażykonie, Wasckie, Pogowjan, Sobolun i Skajwan. W pierwszym dniu poruszano zagadnienia z dziedziny rolnictwa: uprawa roli, nawożenie, wychów prosiąt i hodowla cieląt. Omówił wspomniane zagadnienia instruktor z Oszmiany p. M. Daniczewski. Omawianie zagadnień odbywało się metodą dyskusyjną. Bardzo wiele osób zabierało głos. Największe napięcie było podczas omawiania wychowu i hodowli. Zebrani doszli do przekonania, iż wychów i hodowla rolnikowi może dać największe zyski.

Zespół wychowu prosiąt w Wiażykońcach zapoznał zebranych z rasą, a następnie z warunkami, w jakich zwierzęta rasowe mogą żyć. Dyskusja doprowadziła do tego, iż mieszkańcy wsi Soboluny, nie mogąc nabyć rasowych prosiąt bez organizacji, zwołali wszystkich gospodarzy i zorganizowali Koło Rolnicze, aby w ten sposób zaprowadzić lepszą rasę rogacizny i nierogacizny.

Następnie poruszano zagadnienia z dziedziny: sadownictwa, ogrodnictwa, wychowu kur i przeróbki lnu. Powyższe tematy omówiła instruktorka inż. Sarnecka. Obecni najbardziej interesowali się przeróbką lnu. Prelegenci w dostępny sposób omówili zagadnienia społeczno-gospodarcze. Takie kursy muszą być organizowane najmniej dwa razy do roku, jeden na jesieni w końcu października, kiedy trzeba przygotowywać glebę, a drugi w końcu lutego, aby przypomnieć rolnikom, jak mają wykonać prace wiosenne.

St. Birkowski

K. M. W. W JODKISZKACH.

Koło nasze zostało założone roku 1932, obecnie liczy 46 członków, mamy własną scenę, ławki, patefon, kilkadziesiąt płyt. Cieszymy się z tego, co już posiadamy, potrafimy opłacać za dom wydzierżawiony na świetlicę z własnych funduszów po 5 zł. miesięcznie. Świetlica jest czynna 3 razy w tygodniu. Organizujemy wspólne czytania, pogawędki, zabawy i śpiewy, ostatnio odegraliśmy sztukę p. t. „Wdowa z musu", w której wystąpili 3 koledzy i 4 koleżanki, jako artyści, z czego wywiązali się b dobrze. Po przedstawieniu rozpoczęto zabawę taneczną, której miły przebieg przetrzymał aż do 6-tej rano, goście rozjechali w małym nastroju, a skarbnik K. M. zaopatrzył się w kilkadziesiąt złotych, co jest gwarancją, że żyć będziemy przez kilka miesięcy w świetlicy dającej nam możność kształcenia ducha wspólnej pracy nad sobą, bo nasze Koło bierze rok rocznie udział w konkursach rolniczych, jak również święta narodowe wspólnie z organizacjami obchodzimy.

W pracach naszego koła pomaga nam p. poseł Malski, który udziela różnych porad, z których chętnie korzystamy, wciąż idziemy naprzód.

K. Chreptowicz.

DROBNE NOWINKI

= Na wyspie Formozie (ocean Wielki) w wyniku trzęsienia ziemi padło 3152 osób, 63 tysiące domostw uległo całkowitemu zburzeniu. Obszar dotknięty trzęsieniem ziemi wynosi 2 tysiące mil.

= Nazwany przez kanadyjczyków „królem złota", Stanisław Lisko, Polak, właściciel kilku kopalń złota, zmarzł w czasie podróży, odbywanej samolotem w celu zbadania rzekomo złotodajnych terenów.

= Stany Zjednoczone skoncentrowały 160 okrętów wojennych i 271 samolotów, które wezmą udział w olbrzymich manewrach floty amerykańskiej, które rozpoczną się 3 maja b. r. Narazie samoloty spoczywają na 4-ch t. zw. awio-matkach, t. j. olbrzymich okrętach, na których mogą startować i lądować poszczególne aparaty.

= W Niemczech, w Alpach bawarskich, obsuwa się góra. Olbrzymie masy ziemi, znajdujące się od 48 godzin w ruchu, poruszają się na szerokości 1500 metrów z szybkością 4 metrów na godzinę. Rzeka, która płynęła u stóp góry, wystąpiła z brzegów, zalewając okolice.

= W Grecji, wyrokiem sądu wojennego, rozstrzelano generałów Populosa, b. dowódcę wojsk greckich w Azji Mniejszej, i Kimisisa za udział w powstaniu.

= W Bydgoszczy aresztowano oficera sowieckiego, który przybywszy do Gdyni na statku „Kolikian", nielegalnie opuścił port i w towarzystwie pewnej pani przybył do Bydgoszczy. Będzie on odpowiadał przed sądem za pobyt w głębi kraju, bez pozwolenia władz polskich.

POWIAT ŁÓDZKI.

24 marca b. r. odbyła się konferencja prezesów i sekretarzy Kół Młodzieży Wiejskiej Powiatowego Związku Młodej Wsi. Wzięło w niej udział 12 kół. Obrady toczono nad programem pracy sekcji rolnej, kulturalno-oświatowej i wychowania fizycznego, Program pracy rolnej referował kol. inżynier Klosse, sekcyj kulturalno-oświatowej kol. A. Klimkiewicz, sekcji wychowania fizycznego kol. I. Anuszczyk. Dyskusja, jaka wywiązała się nad programem pracy w poszczególnych sekcjach, świadczyła o wysokim poziomie obrad i wyrobieniu organizacyjnem uczestników biorących udział w konferencji.

Uczestnicy konferencji podjęli jednomyślnie uchwałę potępiającą oszczerstwa rzucone na łamach nr. 3—4 „Młodej Wsi“ pod adresem organizatorów ruchu unifikacyjnego na terenie powiatu łódzkiego. Z ramienia Centralnego Związku Młodej Wsi wziął udział w konferencji kol. Franaszek Pawlik, który omówił bieżące sprawy organizacyjne.

SZCZUCZYN.

Koło Młodzieży Wiejskiej po unifikacji organizacyj młodzieży wiejskiej ujawnia swą żywotność przez pracę oświatową w świetlicach, urządzając wspólne zebrania. Do zakresu prac naszego Koła zaliczyć należy urządzenie akademji ku czci Józefa Piłsudskiego, obecnie przygotowujemy uroczystość konstytucji Trzeciego Maja z przedstawieniem obrazka scenicznego p. t. „Porucznik Pierwszej Brygady“. 17 członków przystąpiło do konkursu uprawnego ziemniaków. Każdy konkursista sadzi dwie odmiany kartofli, a mianowicie „Kmieć“, „Erugold“.

Ostatnio wybrano Zarząd Koła, w skład którego weszli kol. kol.: Pacześ J. (prezes), Skoneczny F., Pietrzyk R. i Skoneczny H. Zarząd Koła wydelegował jednego członka na 10-dniowy kurs przodowników świetlicowych, zorganizowany w szkole rolniczej w Czarnocinie. Kurs ten przygotował należycie naszego przodownika, który zdobywszy pewne wiadomości wykorzystuje je w pracy kołowej. Świetlica mieści się w budynku szkolnym i tu zbieramy się dwa razy w tygodniu. Zakończeniem prac w roku szkolnym 1934/35 będzie wspólne święto Młodzieży i Straży w dniu 16 czerwca..

Fr. Skoneczny

POWIAT TURECKI.

Mamy unifikację, chcemy unifikacji — to nie wszystko. Musimy teraz dać dowód, że w Związku zunifikowanym umiemy wydajnie pracować. Koło w Przykowie idzie pod tem hasłem. Praca świetlicowa wre w całej pełni.

Zawiązał się zespół hodowli buraków pastewnych. Sekcja śpiewacza pod kierownictwem kol. Webera rozporządza dość obszernym repertuarem piosenek ludowych, którymi popisuje się na przedstawieniach teatralnych, zebraniach i t. p. Sekcja artystyczna, której kierownikiem jest kol. Olszewski, odegrała trzy sztuki teatralne p. t. „Posag w kominie“, „Ona ma coś“ i „On i Ona“, które spotkały się z wielkiem uznaniem publiczności.

Gra młodych amatorów, czujących się tak świetnie na scenie, zasługuje na podziw. Kol. Bystrzycki, jako kierownik sekcji kult.-oświatowej, stara się wszelkiemi siłami o wysoki poziom kulturalno-oświatowy Koła. Koleżanka Wojtecka ma sporo pracy z prowadzeniem bibljoteki, która jest wprost rozchwytywana. Prezesem jest kol. Klubiński, vice-prezeską kol. Jasiakówna, sekretarzem kol. Michałowski, skarbnikiem kol. Piechota.

Członkowie rozumieją w całej pełni ideologję Związku i starają się pracą swą podnieść Koło na jaknajwyższy poziom, godnie współzawodnicząc z innemi Kołami i zjedywując sobie sympatję miejscowego społeczeństwa.

Członek Koła

FOTOGRAFUJEMY

Organizowany przez nas konkurs fotograficzny będzie dotyczył życia młodej wsi. Idzie o to, byście uwiecznili na kliszy fotograficznej ciekawe i ładne momenty, obrazki, z naszej wsi, z prac naszego koła, z naszych wysiłków i trudów. Zatem fotografujcie: naszą wieś (budynki, widoki), naszych ludzi ze wsi (ciekawe typy ludowe), pracę w naszem kole (nasze domy, ogniska, zebrania, przedstawienia, wycieczki, pokazy, konkursy), pracę w naszej wsi (rolnik w polu, roboty polne, roboty w ogrodzie, w pasiece, w obejściu, we wsi). Na nagrody są przeznaczone wartościowe aparaty fotograficzne.

Liczbę i jakość nagród podamy w jednym z następnych numerów. Konkurs zostanie roztrzygnięty we wrześniu b. r. Macie więc na fotografowanie: maj, czerwiec, lipiec i sierpień. Fotografje muszą być w tym czasie robione, innemi słowy, musi być na nich oddany charakter tych miesięcy. Potrzebnych porad koleżeństwu udzielimy. Ze wszystkiemi zapytaniami, dotyczącemi tak kupna aparatu, jak konkursu i fotografowania, zwracajcie się do Redakcji „Siewu Młodej Wsi“.

J. W.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Niemcy zbroją się

Rząd Rzeszy zatwierdził budowę 12-u łodzi podwodnych, których na zasadzie Traktatu Wersalskiego Niemcy nie mają prawa posiadać. Fakt ten wywołał wielkie poruszenie w Anglji, a tembardziej, że w maju mają się odbyć rokowania niemiecko-angielskie w sprawie zbrojeń morskich. Podobno, że w związku z nowym aktem pogwałcenia Traktatu Wersalskiego odbędą się w najbliższym czasie narady rządów francuskiego i angielskiego, celem ustalenia wspólnej linji postępowania.

Targi poznańskie

W dniu 28.IV b. r. otwarto Targi Poznańskie, na których wystawiono produkty przeszło 18 państw. Na uroczystość przybył p. Minister Przemysłu i Handlu H. Floyar-Rajchman, który wygłosił dłuższe przemówienie.

Czyżby Grecja wróciła do monarchicznych rządów?

Prasa paryska donosi, że podobno monarchiści greccy prosili b. króla Jerzego, by wrócił na tron grecki. Ten miał oświadczyć, że gotów to uczynić, ale po wyraźnej zgodzie całego narodu.

Akcja ukraińskiej organizacji wojskowej

Pułk. Konowalec, przywódca nacjonalistów ukraińskich na emigracji, jak pisaliśmy w swoim czasie, wydał odezwę do emigrantów ukraińskich, nawołującą do skrytobójczej walki z Polską. W związku z tem ukraińskie pisma w Ameryce poczęły atakować posłów ukraińskich w sejmie polskim. Liczni emisarjusze, wysłani przez Konowalca, nawołują do zbierania pieniędzy na fundusz bojowy O. U. N.

Ruch nowopogański

W Niemczech szerzy się ruch nowopogański, którego główne zasady określił na jednem z zebrań prof. Hauer, główny twórca nowego kierunku. Stwierdził on, że „Bóg objawił się w postaci wodza narodu niemieckiego Hitlera, jak również w jego czynach". Zwolennicy nowej wiary wierzą, że Bóg powierzył narodowi niemieckiemu wielką misję dziejową. Prócz tego domagają się oni utworzenia niemieckiej szkoły świeckiej na miejsce dotychczasowych szkół wyznaniowych. Doszło nawet do tego, że dniom w tygodniu nadano nazwy starogermańskie. Na czele nowopoganizmu, który uważa za świętość wszystko, czem żyły plemiona germańskie w czasach przedhistorycznych, stoi Alfred Rosenberg, kierownik polityki zagranicznej partji narodowo-socjalistycznej.

Przedpłata roczna wynosi 8 zł. Numer pojedyńczy 25 gr.

Ceny ogłoszeń: 1 str. — 300 zł., 1/2 str. 200 zł., 1/4 str. 80 zł., 1/8 str. 50 zł., 1/16 str. 30 zł.

Redaktor: LUDWIK STAŃCZYKOWSKI. Wydawca: CENTRALNY ZWIĄZEK MŁODEJ WSI

WARSZAWSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE, WILCZA 60, TEL. 8.93-47.